

Warszawa, dn.12.III.1978r.

Przewodniczący Rady Państwa
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
Obywatel Prof. dr Henryk Jabłoński

w Warszawie

List otwarty

W trosce o dobro narodu polskiego oraz jego szybki i prawidłowy rozwój zwracamy uwagę rządzących na sytuację polityczną, moralną i ekonomiczną, jaka wytworzyła się po II wojnie światowej w Polsce, a zwłaszcza na pogłębiający się w ostatnich latach kryzys rozwoju licznych dziedzin współżycia społecznego ludzi. Powstałe w ciągu trzydziestu kilku lat po wojnie ujemne skutki i mankamenty w podstawowych dziedzinach współżycia zbiorowego ludzi, wynikające z błędnej i mało efektywnej polityki ekonomicznej i społecznej, są tak wielkie i rażące, że zagrażają nie tylko dalszemu rozwojowi narodu, ale mogą wprost zagrozić jego bytowi.

W ostatnich latach obserwujemy na całym świecie wzrost wpływu niematerialnych czynników rozwoju /składników tzw. kapitału ludzkiego/ na wzrost gospodarczy i rozwój kulturalny narodów. Przez kapitał ludzki należy rozumieć potencjał wiedzy i umiejętności w sferze rozwoju duchowego człowieka, moralności, kształcenia, nauki, ochrony zdrowia, sportu, turystyki, rekreacji, urzędzeń kulturalnych i sztuki, nagromadzony w jakimś okresie w społeczeństwie wskutek jego działalności na polu intelektu, etyki, kultury i gospodarki. Rezultatem działania kapitału ludzkiego są usługi nie- materialne, zwłaszcza usługi socjalne i kulturalne. Dla szybkiego wzrostu gospodarczego i kulturalnego każdego kraju a w szczególności kraju zapóźnionego rozwoju niezwykle ważna jest sprawa dokładnego zbadania i szczegółowego poznania zasad działania sił napędowych gospodarki narodowej, a zwłaszcza stopnia warunków oddziaływania zespołu niematerialnych czynników rozwoju i następnie umiejętne ich wykorzystanie w realizacji zadań gospodarczych i społecznych.

Szybki i prawidłowy rozwój społeczny i gospodarczy kraju polega na utrzymaniu równowagi wzrostu wszystkich dziedzin współżycia ludzi, zarówno działów i gałęzi gospodarczych, jak i urzędzeń sfery działalności niematerialnej z preferowaniem tej ostatniej, zgodnie z tendencjami rozwojowymi obserwowanymi na całym świecie. Ponadto ważnym warunkiem szybkiego i prawidłowego rozwoju gospodarczego jest utrzymywanie gospodarki narodowej w stanie równowagi dynamicznej, dzięki której następuje zrównoważony wzrost poszczególnych składników dochodu narodowego w sferach ich tworzenia i podziału w określonym horyzoncie czasu. A więc musi być zachowana równowaga wzrostu między funduszem płac, poziomem amortyzacji i wielością zysku z jednej strony oraz poziomem konsumpcji indywidualnej i społecznej, wielością inwestycji produkcyjnych i nieprodukcyjnych oraz przyrostem zapasów z drugiej strony. I wreszcie musi być zachowana równowaga wzrostu między poszczególnymi elementami ekonomicznymi a więc szybkością płac, poziomem cen, zwłaszcza dóbr i usług konsumpcyjnych, wielością i szybkością obiegu pieniądza, wielością i szybkością strumienia dóbr i usług stopą procentową, popytem i podażą dóbr i usług. Brak proporcji rozwojowych między tymi składnikami dochodu narodowego i elementami ekonomicznymi i zwłaszcza powstawanie tzw. wąskich przekrojów, niezwykle niebezpiecznych dla prawidłowego przebiegu i kształtu zjawisk społeczno- gospodarczych. Powoduje to także powstawanie i pogłębianie się napięć społecznych w postaci obniżenia stopy życiowej szerokich mas pracujących, braku zaufania do władz państwowych i gospodarczych, niezadowolenia z ekipy rządzącej oraz braku perspektyw na lepsze i spokojniejsze jutro. Umiejętność zachowania równowagi rozwojowej we wszystkich dziedzinach współżycia zbiorowego ludzi, jak również między poszczególnymi składnikami dochodu narodowego i elementami ekonomicznymi, przynoszą przede wszystkim dwie korzyści dla społeczeństwa po pierwsze powoduje szybki wzrost dochodu w przeliczeniu na jednego

mieszkańca, w tym dochodu, którym on bezpośrednio dysponuje oraz po drugie zapewnia sprawiedliwy podział tego dochodu. Polityka polegająca na tworzeniu warunków zrównoważonego rozwoju społecznego i gospodarczego powinna uwzględniać w równej mierze dwa aspekty rozwojowe, mianowicie ekonomiczny i moralny.

Żaden z tych aspektów nie może górować nad drugim, gdyż oba są tak samo ważne i tak samo niezbędne dla prawidłowego i zdrowego współżycia ludzi w harmonijnie uporządkowanej zbiorowości.

Tymczasem sytuacja ekonomiczna i społeczna w naszym kraju jest niedobra, a kryzys polityczny, ekonomiczny i moralny nieustannie się pogłębia. Częściowo jest to winą splotu warunków międzynarodowych ograniczających swobodę działania Polski, częściowo winę ponosi samo społeczeństwo, które często zapomina o przestrzeganiu zasad moralnych w postępowaniu, ale przede wszystkim stan ten wynika z błędów i niedociągnięć polityki ekonomicznej i społecznej, prowadzonej w naszym kraju od wielu lat. Celem naszego listu jest pokazanie tych błędów i ich ujemnych skutków oraz wskazanie sposobów zaradzenia narastającym niewłaściwościom.

W naszym kraju od dłuższego czasu prowadzona jest polityka forsowania wzrostu gospodarczego w drodze położenia akcentu na rozwój tzw. decydujących ogniw. Polityka ta oznacza, że większość środków inwestycyjnych, surowców i siły roboczej skupiona jest w tych gałęziach produkcji, które zdaniem niektórych ekonomistów marksistowskich mają w danym etapie decydujące znaczenie dla rozwoju gospodarki. Przez wiele lat, aż do chwili obecnej należą do nich takie gałęzie produkcji jak hutnictwo, energetyka, przemysł maszyn i urządzeń, przemysł chemiczny i produkcja materiałów budowlanych. Argumentowano, że metoda ogniw decydujących ma zasadnicze znaczenie dla krajów o zacofanej strukturze gospodarczej. Można postawić pytanie, jak długo jeszcze Polska będzie krajem zacofanym? Ponadto polityka taka jest sprzeczna z wypowiedziami czołowych mężów stanu, że Polska jest już krajem rozwiniętym przemysłowo. A tymczasem buduje się w celach współpracy międzynarodowej takie giganty przemysłowe i hutnicze jak Nowa Huta, Petrochemia w Płocku czy Huta Katowice, które pochłaniają olbrzymie nakłady pracy ludzkiej oraz materiałów i surowców nabywanych za granicą. Skierowanie choćby części tych nakładów na inne cele uzdrowiłoby gospodarkę niejednej gałęzi produkcji /np. PGR/. Angażowanie się w tak wielkie przedsięwzięcia produkcyjne, na które nie stać nasz niezbyt zamożny kraj i to jeszcze dla celów międzynarodowych prowadzi do zaniedbywania innych odcinków produkcji, np. budownictwa mieszkaniowego, które boryka się stale z takimi i trudnościami, jak brak cementu lub innych surowców topionych bez rachunku ekonomicznego w gigantycznych budowach socjalizmu, czy też gospodarki rolnej, gdzie chłop nie może nabyć nawet po cenie, czarnorynkowej potrzebnych mu produktów nawet najprostszych, jak drewno czy tenże cement.

W wyniku stosowania błędnej polityki decydujących ogniw /choć oficjalnie nie szermuje się tym terminem, pomimo tego, że w praktyce w dalszym ciągu stosowana jest ta strategia/ błędna jest konstrukcja narodowych planów społeczno-gospodarczych. W planach tych od wielu lat zachwiane są proporcje rozwojowe poszczególnych działów gospodarczych i urządzeń sfery usług niematerialnych, jak również proporcje rozwojowe między poszczególnymi składnikami dochodu narodowego. I tak w latach 1960-1976 nastąpił według danych GUS /R.1977,s.58 tabl.16/94/ znaczny stosunkowy spadek udziału spożycia w dochodzie narodowym, mianowicie o 10,3% /wynosił on w 1960 - 75,8% w 1976 65,5%/ przy równoczesnym wzroście o ten sam procent akumulacji, która w 1976 roku osiągnęła 34,5% dochodu narodowego, co jest rzadko spotykanym obciążeniem gospodarki narodowej. Żaden szanujący się kraj na świecie, nawet bardzo bogaty, nie prowadzi tak ostrej polityki hamowania wzrostu stopy życiowej obywateli.

A teraz jaka jest struktura akumulacji, a zwłaszcza jej twórczej części, mianowicie inwestycji? Według danych GUS /R.1977,s.102, tabl. 2/146 udział nakładów inwestycyjnych w przemyśle w nakładach inwestycyjnych ogółem wynosił 40,2% w pięcioleciu 1961-1965, 39,4% w pięcioleciu 1966- 1970 oraz 43,8% w pięcioleciu 1971-1975. Odnośny udział w rolnictwie wynosił kolejno 13,9%,16,1% oraz 13,7%. Jeszcze silniejszy spadek nastąpił w inwestycjach przeznaczonych bezpośrednio na użytek człowieka /konsumenta/, a więc w zakresie gospodarki komunalnej, gospodarki mieszkaniowej oraz sfery usług niematerialnych. Udział ten kolejno wynosił 21,7%, 19,1%, 17,2%. Wynika z tego, że od wielu lat prowadzi się politykę hamowania rozwoju rolnictwa oraz urządzeń komunalnych bytowych i socjalnych służących bezpośrednio zaspokajaniu podstawowych potrzeb bytowych ludności. Społeczeństwo nie może zadowolonej propaganda, że w Polsce produkuje się wielkie ilości np. blach stalowych, bo produkt ten nie służy celom konsumpcyjnym. Taka polityka inwestycyjna jest jedną z głównych przyczyn powstania na

rynku tak rażąco braków podstawowych artykułów konsumpcyjnych, a w tym produktów żywnościowych.

Innym mankamentem polityki społeczno-gospodarczej w naszym kraju są posunięcia na odcinku cen i płac. Wiadomą jest rzeczą, że na skutek forsowanej polityki inflacyjnej tracą ci obywatele, którzy mają stałe zarobki lub dochody, a więc robotnicy, urzędnicy i emeryci, czyli te grupy ludności, których jest najwięcej w Polsce nie tracą przedsiębiorcy i inicjatywa prywatna a więc stosunkowo mała część społeczeństwa natomiast zyskują spekulanci stanowiący margines społeczny. Czy w tej sytuacji słuszną jest polityka "galopującej" inflacji, w trakcie której podwyższa się ceny niektórych artykułów o sto lub kilkadziesiąt procent, bardzo często w postaci ukrytych podwyżek podtekstem zmiany opakowania i nazwy produktu? Zasłanianie się argumentem, że nie robią tego najwyższe władze, lecz autonomiczne przedsiębiorstwa jest co najmniej dziwne w odniesieniu do kraju, w którym wszystko jest kontrolowane. Czy rząd nie ma siły, żeby opanować "rozwydrzenie" niższych organów władzy? Równocześnie posak pikanterii całej sprawie nadaje oficjalna propaganda głosząca, że w krajach kapitalistycznych inflacja obniża stopę życiową klasy robotniczej. Dyskretnie pomija się przy tym fakt, że wypadku podwyżki nawet kilku procentowej podstawowych artykułów konsumpcyjnych następuje w tych krajach silna interwencja niezależny związków zawodowych, które zawsze potrafią obronić interes klasy robotniczej. A jeśli nie po rafią go obronić, to wówczas orężem robotników jest strajk. Chyba wszyscy się zgodzą, że w podobnej sytuacji polska klasa robotnicza wykazuje dużą cierpliwość

Podstawowym mankamentem polityki płac jest to, że są one kształtowane przez wiele lat, na stosunkowo niskim poziomie, przede wszystkim w stosunku do poziomu cen. Z punktu widzenia ekonomicznego można to wytłumaczyć tym, że w Polsce, wydajność pracy jest znacznie niższa niż w wielu innych krajach zwłaszcza w krajach wysoko uprzemysłowionych. Zabieg podwyższenia poziomu płac i spowodowany tym wzrost wydajności pracy doprowadzi w konsekwencji do zwolnieni zbędnej siły roboczej i powstania armii bezrobotnych, co w ustroju socjalistycznym jest nie do przyjęcia. Wobec tego przyjmuje się oczy na niską wydajność pracy, utrzymuje niskie płace i toleruje ukryte bezrobocie. Taka polityka jest antyspołeczna i szkodliwa moralnie. Robotnik jest poniżony w swojej godności, otrzymuje marne wynagrodzenie i do tego nic nie znaczy. Taka polityka na dłuższą metę jest bardzo niebezpieczna, gdyż pogłębia niezadowolenie klasy robotniczej. Wybrnięciem z trudnej sytuacji jest stopniowa przebudowa struktury zawodowej społeczeństwa i skierowanie nadwyżek siły roboczej do zawodów pozaprzemysłowych, zwłaszcza do wszelkiego rodzaju usług. Prócz tego płace w różnych zawodach są ustawione na niewłaściwym poziomie. Błędem ekonomicznym i rażąco niesprawiedliwością społeczną jest utrzymywanie płac nauczycieli służby zdrowia na bardzo niskim poziomie, a na znacznie wyższym poziomie płac w przemyśle i górnictwie. Polityka taka prowadzi do obniżania kwalifikacji zawodowych i sprawności fizycznej pracowników. Bo czyż marne wynagradzany nauczyciel czy lekarz będzie świadczył usługi najwyższej jakości! Trzeba do tego heroicznego samozaparcia. Kłopoty na odcinku płacowym pogłębia jeszcze fakt wyższego wygadania robotników niż inżynierów, którzy nimi kierują. Zdarza się to w niejednym przedsiębiorstwie.

Podstawowym błędem trzydziestoletniej polityki społeczno-gospodarczej w Polsce jest zachwianie proporcji rozwojowych między poszczególnymi działami gospodarki narodowej. Nieustannie forsowano w przeszłości i nadal jeszcze forsuje się rozwój przemysłu, a przede wszystkim przemysłu ciężkiego kosztem innych działów, zwłaszcza rolnictwa i rzemiosła oraz usług. Politykę taką prowadzi się - jak już wspomniano - przede wszystkim poprzez finansowanie inwestycji. Ponadto polityka niskich cen płaconych rolnikom przez nabywców /zwłaszcza państwo/ za produkty rolne oraz wysokich cen środków produkcji nabywanych przez rolników nie sprzyja rozwojowi tej dziedziny produkcji. Poza tym niezdecydowanie władz partyjno-rządowych i kilkakrotne zmiany koncepcji w zakresie ustroju rolnego podważyły zaufanie rolników do tych władz. Klimat, jaki utrzymuje się nadal na wsi nie sprzyja szybkiemu wzrostowi efektywności działania rolników tak na odcinku hodowli, jak i produkcji roślinnej. I te fakty przede wszystkim są przyczyną załamania się produkcji rolniczej w ostatnich latach, a nie warunki atmosferyczne.

Niezwykle ważną dla rozwoju narodu jest sprawa zwiększenia przerostu naturalnego i poprawienie struktury demograficznej ludności. Już merkantyliści w XVI i XVII wieku wiedzieli, że siła i potęga państwa zależy od liczby ludności, szybkiego jej wzrostu, bogactwa narodu oraz rozwiniętego handlu zwłaszcza zagranicznego. Tymczasem w Polsce występuje od wielu lat, mimo pewnych wahań, spadek przyrostu naturalnego w wyniku złych warunków materialnych młodych małżeństw, fatalnych warunków mieszkaniowych oraz złowieszczej propagandy, często szeptanej,

lansującej model rodziny z jednym dzieckiem. Sytuację na tym odcinku pogarsza stanowisko władz, które wprowadziły wbrew prawu natury ustawę o przerywaniu ciąży i następnie mimo protestów Kościoła, uparcie ją zachowują. Ustawa ta sankcjonuje bezkarność w dziedzinie seksualnej i rodzi ujemne skutki zdrowotne u kobiet. Zachowując tę ustawę władze świadomie utrudniają normalny rozwój demograficzny kraju. W związku z obniżeniem się wskaźnika przyrostu naturalnego zmienia się na niekorzyść struktura ludnościowa kraju. Szybko rośnie odsetek ludności wieku starszym, a maleje odsetek ludności w wieku młodym. Gdyby to tempo przyrostu naturalnego utrzymywało się nadal oraz młode małżeństwa nie pragnęłyby większej liczby dzieci niż jedno lub dwoje, to Polsce w niedalekiej przyszłości grozi wiek starczy, a w dalszej przyszłości zagłada biologiczna narodu. Pilnym zadaniem władzy winno być powstrzymanie tego ujemnego procesu.

W Polsce nieustannie pogłębia się proces demoralizacji. Odpowiedzialność za ten stan rzeczy w dużym stopniu spad na różne czynniki oficjalne. I tak prowadzona jest przez szkoły i inne instytucje akcja odciągania młodzieży od Kościoła, ułatwiania życia bez hamulców moralnych, lansowania człowieka typu wyłącznie konsumpcyjnego, który nie ma żadnych ideałów, inicjatywy ani dążeń do podniesienia swojego poziomu intelektualnego i moralnego. W szkołach w małym stopniu uczy się patriotyzmu i zasad moralnych, natomiast olbrzymi wysiłek wkłada się w to, aby tę młodzież odciągać od religii i od rodziny. Poza tym programy szkolne są tak konstruowane, aby młodzież jak najmniej dowiedziała się o wielkiej przeszłości Polski, o Jej prawdziwych mężach stanu i bohaterach, natomiast mami się ją postaciami pseudobohaterów, którzy nic albo prawie nic nie zrobili dla wielkości Polski. Czynniki oficjalne przyczyniają się, może nawet nieświadomie, do ukształtowania się społeczeństwa bezideowego, które nie uznaje żadnych autorytetów i które wszystkie sprawy traktuje w sposób cyniczny. Cynizm i brak obowiązkowości czynią największe spustoszenie wśród młodzieży.

Szczególna rola w demoralizowaniu społeczeństwa przypada środkom masowego przekazu /radiu, telewizji, prasie i książkom/. Nie przekazują one wiadomości z kraju i ze świata w sposób obiektywny i zgodny z prawdą, ale w wersji propagandowej. W wyniku takiej metody przekazu prawie nikt w Polsce nie traktuje poważnie większości wiadomości podawanych w dziennikach radiowych czy telewizyjnych, a gazety przegląda z drwiącym uśmiechem na ustach, natomiast wszyscy bardzo chętnie słuchają wiadomości podawanych przez różne radia zagraniczne i prasę obcych krajów. Ponieważ dostęp do tych środków przekazu jest bardzo ograniczony wobec tego większości wiadomości dociera do uszu obywateli w postaci "propagandy szeptanej". W ten sposób społeczeństwo czerpie wiadomości z dwóch źródeł, ze źródła krajowego, któremu nie wierzy, i źródła obcego, z którego wiadomości dochodzą w postaci szczątkowej i często wypaczonej.

I Wreszcie sam system rządów monopartyjnych, a raczej ściślej mówiąc elitarnych jest dla narodu polskiego nie do zniesienia. System taki jest niewłaściwy z dwóch przede wszystkim względów. Po pierwsze - jest sprzeczny z podstawowym prawem człowieka do wolności i swobodnego działania. A idea wolności jest szczególnie mocno wrośnięta w naród polski, który jeden z pierwszych w świecie wykształcił u siebie system rządów demokratycznych. Po drugie - każda władza autorytatywna niedopuszczająca kontroli ulega z czasem wypaczeniu i degeneracji. Doprowadza to do zatarcia granicy między prawem a bezprawiem. Wówczas każda decyzja władcy może być prawem.

Dla uzdrowienia życia społecznego i gospodarczego w Polsce należy przeprowadzić szereg zasadniczych zmian i reform.

1. Zarówno w życiu publicznym jak i prywatnym wszystkich obywateli państwa polskiego powinny obowiązywać ta sama moralność, wynikająca z obiektywnych praw natury sformułowanych przede wszystkim w etyce chrześcijańskiej. Władze państwowe, organizacje społeczne i inne jednostki prawa publicznego powinny propagować wszelkimi sposobami te zasady, przestrzegać ich w swej działalności, wymagać ich przestrzegania przez podległe im jednostki, organizacyjne i członków organizacji społecznych oraz instytucji prawa publicznego.
2. Należy przywrócić rządowi i jego organom wykonawczym znacznie, jakie posiada w większości państw cywilizowanych. Oznacza to, że decyzje należące do rządu nie mogą być zatwierdzane przez żadne inne władze. Nikt też nie może podejmować decyzji należących do rządu.
3. Najwyższymi organami władzy państwowej są sejm, rząd i niezawisłe sąd. Należy więc powrócić do monteskiuszowskiej zasady trójwładzy. Sejm sprawuje władzę ustawodawczą,

niezawisłe sądy sędowniczą.

4. Na cele państwa polskie stoi Prezydent wybierany przez naród /bezpośredni lub pośrednio/ w głosowaniu powszechnym, tajnym i swobodnym. Tak samo sejm jest wybierany w głosowaniu powszechnym, tajny, bezpośrednim i wolnym.
5. Władza powinna być sprawowana sposób demokratyczny .Unika się wówczas wielu niewłaściwości życia publicznego, takich jak monopartyjność, elitaryzm, podejmowanie decyzji w sposób autorytatywny, realizowanie celów politycznych bez kontroli społeczeństwa, narzucanie celów niezgodnych .z wolą narodu, realizowanie tych celów w sposób nieetyczny, brak odpowiedzialności za popełnione czyny, bezkarność w doborze środków i celów.
6. Przy obsadzaniu stanowisk państwowych na wszystkich szczeblach władzy, przedsiębiorstwach uspołecznionych, jak również instytucjach społecznych i kulturalnych /urzędzeniach służby zdrowia, oświaty i wychowania, nauki, kultury i sztuki, wypoczynku, turystyki i sportu/ należy kierować się stanem wiedzy fachowej i kwalifikacji zawodowych oraz poziomem moralności kandydatów, a nie ich przynależnością partyjną, pokrewieństwem lub przyjaźnią z osobą sprawującymi władzę.
7. Dla odbudowania zdrowia moralnego w społeczeństwie i jego zaufania do władzy konieczne jest wprowadzenie zasad demokratycznych w życiu społecznym i politycznym. Należy zezwolić na tworzenie się partii politycznych i organizacji społecznych, zaprowadzić wolność zrzeszeń, zgromadzeń słowa i pisma. W związku z tym powinno się zlikwidować urząd kontroli prasy i widowisk.
8. Rząd i podległe mu organy władzy powinny podjąć zdecydowaną działalność zmierzającą do przyspieszenia rozwoju zapóźnionych działów i gałęzi gospodarki oraz dziedzin życia społeczne. Dotyczy to przede wszystkim rolnictwa, zwłaszcza indywidualnego, szkół wszelkich typów i urzędzeń ochrony zdrowia. Zbyt wybujałe instytucje i urządzenia należy pohamować w rozwoju.
9. Należy popierać szybki rozwój rzemiosła i rolnych zawodów, które w sposób umiarkowanie zyskowny przyczyniają się do rozbudzenia w narodzie zagubionej inicjatywy twórczej i przyspieszą rozwój społeczno-gospodarczy kraju.
10. Rząd i odpowiednie instytucje zwracać będą szczególną uwagę na wykształcenie młodzieży w duchu narodowym, a nie internacjonalistycznym /co nie jest szowinizmem, lecz opartą na miłości własnego narodu przyjaźnią z innymi narodami/. Programy szkolne na wszystkich szczeblach nauczania winny niezależnie od wysokiego poziomu fachowego wpajać w młodzież wartości idealistyczne oraz miłość do ojczyzny, do kultury polskiej tradycji narodowej. W kraju, w którym kultura i tradycja narodowa jest całkowicie przesiąknięta chrześcijaństwem, powinno się o tym jawnie i prawdziwie mówić w szkołach. To nie jest zmuszaniem do wiary. Niedopuszczalna jest natomiast z punktu widzenia wolności człowieka wojująca propaganda ateistyczna.
11. We wszystkich środkach masowego przekazu wiadomości /teatrach, kinach, radiu, telewizji, książkach i prasie/ należy preferować tematykę patriotyczną, moralną i społeczną, stale nawiązywać do prawdziwej historii Polski oraz rozwijać wśród społeczeństwa poczucie godności i dumy narodowej.
12. Należy znieść przepisy o przerywaniu ciąży .Wręcz przeciwnie powinno się rozwinąć szeroko zakrojoną propagandę konieczności przyspieszenia wzrostu demograficznego narodu. W związku z tym należy nieść skuteczną pomoc materialną i moralną rodzinom wielodzietnym i roztoczyć serdeczną opiekę nad matką i dzieckiem.
13. W kraju, którego obywatele są w większości katolikami, stosunki między Państwem a Kościołem powinny być unormowane na zasadzie zgodnego współżycia i współdziałania dwóch równych sobie partnerów, zajmujących się dwoma odmiennymi ale niezbędnymi dla rozwoju człowieka dziedzinami życia: religijno-moralną i społeczno-gospodarczą.
14. Wzajemne stosunki między państwem i Kościołem unormuje specjalna umowa w której zostanie określony status Kościoła.